

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Kursy mleczarskie w Liskowie Kaliskiem

Źródło:

Przegląd Hodowlany Rok 3 1929 numer 1, strona 29

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.

„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«

H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

zostało wydane w Dzien. Ustaw rozporządzenie (Nr. 62, 65) w sprawie oględzin mięsa; rozporządzenie to głosi, że w osiedlach poniżej 10 000 mieszkańców, badanie mięsa może być dokonywane przez tak zwanych oglądaczy, którzy w tym celu skończyli paratygodniowy kurs. Rzeczywiście, że oczom własnym nie chce się wierzyć, żeby sprawa tak ważna pod względem zdrowia ludności całego Państwa, była w ten sposób potraktowana. Przecież rzecz jasna, że takie rozporządzenie tylko szkodę przyniesie społeczeństwu i to szkodę olbrzymią. Nasuwa się też pytanie, pocóż w takim razie studenci weterynaryjni mają ślepyć nad książką w uniwersytetach przez 5 lat, jeżeli kilkatygodniowy kurs ma wystarczyć do wypełniania związanych z ich zawodem czynności. A błędy popełniane przez laików-oglądaczy, mścić się będą na zdrowiu ludności; sztuki chore będą dopuszczone do wywozu, również musi fatalnie się odbić na opinii zagranicznej.

Ponieważ od kandydatów na „oglądaczy” nie jest wymagane żadne wykształcenie ogólne, a zaledwie umiejętność czytania i pisanie i ponieważ jest wykluczone, żeby podczas paratygodniowego kursu mogli oni posiadać najważniejsze podstawowe wiadomości z dziedziny badania mięsa, nie ulega więc żadnej wątpliwości, że napewno 80% ludności spożywać będzie mięso podejrzanego, a nawet i szkodliwego.

Trzeba zrozumieć, że przez wszystkie rzeźnie, jak mniejsze tak i większe, przechodzą wszystkie zwierzęta rzeźne i tu właśnie ujawniają się różne choroby zakaźne, a zatem taka placówka musi spoczywać pod odpowiedzialnością wytrawnego fachowca-lekarza, nie zaś analfabety.

Takie postawienie sprawy wpłynie też bardzo ujemnie na zaufanie ludności do władz, ponieważ poderwie w niej wiarę w konieczność i celowość badania mięsa, skoro mogą to wykonywać osoby, nie mające odpowiednich kwalifikacji.

Z całego więc Państwa zgłosiło się wiele protestów w tej sprawie, od towarzystw naukowych i związków zawodowych. Rozporządzenie takie powinno być bezwzględnie zmienione, ponieważ inaczej będzie ono miało bardzo złe skutki dla całej ludności. Badacze mięsa powinni mieć wyższe kwalifikacje, o wiele dłuższe wykształcenie, nie powinni być samodzielnymi oraz powinni stale pozostawać pod ścisłą kontrolą lekarzy weterynaryjni.

Jak zaopatrywać miasta w mleko.

Sprawa zaopatrywania ludności większych miast w dobre i zdrowe mleko jest nie mniej ważną, jak zaopatrywanie w mięso, lecz zarazem jest ona o wiele trudniejszą.

Mleko, jako produkt bardzo odżywczy nadaje się do masowego spożywania, dla dzieci zaś jest wprost pokarmem nieodzownym i niezastąpionym.

W Niemczech, Austrii, w Danii i w miastach Północnej Ameryki kwestia zaopatrywania mieszkańców w mleko została rozwiązana przez założenie centrali mlecznych. Potworzone w miastach centrale mleczne pozostają pod stałym dozorem lekarskim a także i władz miejskich, gospodarstwa zaś, dostarczające mleko do miasta, pozostają pod nadzorem tych central. Mleko jest dowożone samochodami i pociągami w wagonach — chłodniach.

W każdej centrali mlecznej dostarczone mleko przedewszystkiem podlega badaniu na kwasowość i smak. Mleko uznane za niezdatne do użycia przerabiane jest na produkty mleczne przez znajdującą się w oddziale centrali fabrykę przetworów mlecznych, a mleko zdane rozlewa się do butelek i baniek pod kontrolą, poczem rozwozi się po mieście do sklepów i konsumentów.

Dostawa i kontrola jest tak zorganizowana, że mleko z wieczorowego udoju dostaje się na rynek dnia następnego.

Jak wielka jest różnica pomiędzy mlekiem dostarczanym z takich centrali, a mlekiem zwyczajnym objaśnia fakt, że ilość mikrobow chorobowych, zawartych w mleku, pochodzącym z central mlecznych jest 500 razy mniejsza od ilości, zawartej w mleku zwyczajnym, dostarczanym bez żadnego badania i bez kontroli.

W tych wypadkach, jeżeli mleko pochodzi z gospodarstw wzorowych, gdzie obory są czysto utrzymywane i udoj mleka odbywa się z zachowaniem wszelkich wymagań higieny, — wtedy możliwe jest sprzedawanie konsumentom mleka w stanie surowym, o ile zaś warunki te nie są zachowane — mleko musi podlegać pasteuryzacji.

Założenie centrali mlecznej wymaga wielkiego kapitału, ponieważ musi ona udzielać pożyczek na podniesienie stanu obór, z których otrzymuje mleko. Największa centrala wiedeńska, o dziennym obrocie 1500 hektolitów mleka, zatrudnia 790 osób, a mleko jest dostarczane od 25 000 krów przez 160 większych i mniejszych właścicieli. Wszelka sprzedaż mleka poza centralą jest zabroniona pod odpowiedzialnością sądową.

Bardzo byłoby pożądane, ażeby kapitaliści i hodowcy nasi pomyśleli o tem i tego rodzaju centrale wspólnymi siłami zakładali i w większych miastach Polski.

Kursy mleczarskie.

Sekcja Mleczarska Wydziału Społeczno-Gospodarczego C. T. R. urządza 6-cio tygodniowe kursy dokształcające dla mleczarzy.

Kurs dokształcający rozpoczyna się 5-go lutego 1929 roku w Liskowie Kaliskiem.

Przyjmowani na kurs będą tylko mleczarze, którzy wykazą się przynajmniej jednoroczną pracą w charakterze kierownika spółdzielni mleczarskiej.

Kandydaci winni nadesłać:

1. podanie wraz z życiorysem;
2. świadectwo przynajmniej z jednorocznej pracy w charakterze kierownika mleczarni spółdzielczej;
3. świadectwo odbytej służby wojskowej;
4. świadectwo lekarskie, stwierdzające stan zdrowia kandydata;
5. świadectwo z ukończenia przynajmniej 7-mio oddziałowej szkoły powszechnej;
6. opinia Zarządu Spółdzielni lub Związku Rewizyjnego do którego mleczarnia należy.

Podanie wraz z wymienionymi załącznikami należy przesłać do Wydziału Społeczno-Gospodarczego C. T. R. w Warszawie, ul. Kopernika 30 do dnia 30-go stycznia 1929 roku.

Opłata za naukę wraz z utrzymaniem i mieszkaniem w internacie przez cały czas trwania kursu (6 tygodni) wynosi 120 zł płatnych z góry oraz jednorazowe wpisowe w wysokości 10 zł.

Z insyngucyj i towarzysztw hodowlanych

Próbny ubój świń na boczki (bekony).

Z inicjatywy i pod egidą Polsk. Tow. Zootechnicznego odbył się w dniach 27 i 28 października, tudzież w dniach 4 i 5 grudnia br. próbny ubój świń na boczki wraz z oceną otrzymanego materiału bekowego, w którym to celu Prezes Lwowskiej Izby Handlowo-Przemysłowej, p. Zygmunt Rucker oddał najuprzejmiej do dyspozycji swoją fabrykę Konserw na Zniesieniu pod Lwowem.

Do uboju nadesłano ze Stacji Doświadczalnych Zootechnicznych w Boguchwale i w Borowinie (przy Puławach) po 24 świnię w wieku około 7 miesięcy, tuczonych specjalnie na boczki — o wadze żywej przeciętnie 90 kg — a Inż. Roln. p. J. Ciemnołowski z Dublan, który dla zaznajomienia się z tego rodzaju produkcją trzody chlewnej odbył w r. b. studia zagraniczne w Szwecji, Danii i Niemczech, zajął się fachową ekspertyzą, tak żywcą przed ubojem, jak i umiejętnie sporządzonych po oboju boczkwów. Nie możemy na razie przedstawić szczegółowo rezultatów powyższej oceny, gdyż dotyczący materiału cyfrowy znajduje się dopiero w opracowaniu, ale na ogół ekspertyza wypadła zdaniem Inż. Ciemnołowskiego zadowalniająco. Ta pierwsza u nas tego rodzaju metodycznie przeprowadzona próba zainteresowała widocznie szerokie koła gospodarskie, gdyż byli przy niej obecni między innymi: Pan Delegat Ministerstwa Rolnictwa Radca Markijanowicz z Warszawy, p. Wiceprezes Małop. Tow. Rolniczego, Łuszczeński, Szwedzki Attaché rolniczy dla Państw Nadbałtyckich Radca Silverhjelm z Rygi, Instruktorowie i Inspektorowie Centr. Tow. Rolniczego i Centr. Związku Kółek Rolniczych z Warszawy, Delegaci Małop. Tow. Rolniczego z Krakowa i Lwowa, Delegaci Izby Roln. z Poznania i Torunia i Tow. Rolniczego z Wilna, Kierownicy Stacji doświadczalnych z Sarn i Świsłoczy, Członkowie Zarządu Polsk. Tow. Zootechnicznego z Warszawy, Krakowa,